Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

21. KWIETNIA 1922.

NR. 90. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEN

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Dziewięć państw przeciw Niemcom.

Umiarkowana mowa p. Skirmunta na zebraniu obu Entent.

Sytuacya w Genui przedstawia dzisiaj obraz, jakiego przed tygodniem nikt nie przewidywał. Obie Ententy, duża i mała, wystąpiły solidarnie i to bardzo ostro przeciw Niemcom. Nietylko uchwaliły wyrazić delegacyi niemieckiej naganę z powodu zawarcia traktatu z Sowietami, ale nadto wykluczyły ją z najważniejszej komisyi, bo z komisyi politycznej, która zajmuje się sprawą odbudowy gospodarczej Rosyi. Jeżeli uwzględnimy, że głównym celem Niemców było uzyskanie w Genui poparcia dla swych żądań w sprawie odszkodowań i poróżnienie aliantów między sobą i że niedalekimi już byli od osiągnięcia tego celu, to zobaczymy, że przez traktat w Rapallo uzyskali coś całkiem przeciwnego. Lloyd George, jeszcze wczoraj do połowy germanofil, dzisiaj pierwszy podpisuje notę dziewięciu państw, w której znajdują się niezwykle ostre słowa zwrócone przeciw Niemcom. Antyniemiecki front Aliantów zostaje przywrócony. Niemcy tracą odrazu wszystkie korzyści, uzyskane pojednawczą polityką gabinetu Wirtha, tak wytrwale i zręcznie dążącego do pozykania Anglii i Włoch przeciw Francyi. Pp. Wirth i Rathenau popełnili błąd niesłychany. Nerwy im nie dopisały, zawcześnie okazali swoje prawdziwe oblicze.

Notę dziewięciu państw podpisał imieniem Polski minister Skirmunt, który nadto na zebraniu dwóch Entent wygłosił rodzaj komentarza polskiego do tej noty. Choć traktat sowiecko-niemiecki stanowi poważne niebezpieczeństwo przedewszystkiem dla Polski, to przecież p. Skirmunt przemawiał bardzo umiarkowanie i pojednawczo. Zwrócił on uwagę na skutki, niewątpliwie groźne, w razie rozbicia Konferencyi. Represye sowieckie byłyby skierowane wówczas przedewszystkiem przeciw Polsce. P. Skirmunt radził Sprzymierzonym zająć stanowisko umiarkowane, t. j. — choć nie *expressis verbis* — oświadczył się faktycznie przeciw wypędzeniu Niemców z Genui lub zerwaniu Konferencyi, za czem obstawała początkowo delegacya francuska. L. George i Schanzer byli oczywiście zadowoleni z mowy p. Skirmunta, gdyż popierała ich plany utrzymania Konferencyi za wszelką cenę a delegacya francuska nie wzięła z pewnością za złe tego pokojowego tonu delegatowi Polski, znajdującej się przecież w specyalnie ciężkich warunkach. Zresztą p. Barthou po dyskusyi również podpisał notę dziewięciu państw.

Sądzimy, że min. Skirmunt wybrnął szczęśliwie z istotnie trudnej sytuacyi. Koalicya Niemiec i Rosyi grozi nie tylko nam, ale także obu Ententom, gdyż wymierzona jest przeciw pokojowi wersalskiemu i jego dziełom. Zostawmy przeto tym czynnikom, od nas silniejszym i nie tak, jak my, bez pośrednio zagrożonym represyami Niemców i Sowietów, główny ciężar protestowania i przeciwdziałania. Nie dolewajmy oliwy do ognia. Nie wysuwajmy na pierwszy plan interesu specyalnie polskiego, dla którego trudno byłoby zyskać solidarne poparcie Aliantów, ale interes Europy i interes pokoju. Jest to sztandar, pod którym łatwiej jest walczyć i zwyciężać na terenie międzynarodowym. Min. Skirmunt przemawiając wczoraj za pokojem, przemawiał tem silniej za Polską. Nie wywoła jego mowa oburzenia Sowietów i nie dostarczy im argumentów dla kampanii antypolskiej w Rosyi i świecie. Pisma komunistyczne włoskie wprost chwalą stanowisko Polski... Po raz pierwszy chyba, odkąd Polska istnieje. Ale i Niemcy nawet stwierdzają pojednawczość w mowie p. Skirmunta.

Są to jednak sprawy taktyczne. Rzeczą główną jest to, że

1) obie Ententy wystąpiły przeciw traktatowi niemiecko-sowieckiemu, jako zawartemu w czasie, zanim Konferencya Genueńska opracowała podstawę dla zawiązywania stosunków gospodarczych z Sowietami;

2) traktat powyższy jest wejściem i to niespodziewanie rychłem, Niemiec powersalskich na drogę wiodącą do politycznego sojuszu z Rosyą. Jest to stara polityka Hohenzollernów i Bismarka, kóry przecież stawiał jako naczelną zasadę polityczną Niemiec „dass der Weg von Berlin nach Petersburg frei bleibt" i wspólną politykę obu państw uzasadniał przedewszystkiem przez „übereinstimmende Bedürfnisse in der polnischen Frage". Otóż do takiej kombinacyi dyplomacya polska za żadną cenę dopuścić nie może. A ponieważ odbudowa Rosyi przez samych Niemców prowadzi siłą rzeczy do politycznego sojuszu obu państw, przeto byłoby teraz dla Polski wysoce szkodliwem, gdyby w wyniku Konferencyi Genueńskiej Niemcy otrzymały monopol gospodarczych wpływów w Rosyi. Szczęściem nasz interes idzie tu w parze z interesem Aliantów, przeto możemy spodziewać się, że traktat w Rapallo stanie się — prawnie czy faktycznie — wkrótce świstkiem papieru.

Polska wchodzi do koncertu europejskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzewski donosi z Genui: Zebranie przedstawicieli dziewięciu mocarstw sprzymierzonych, w tem Polski i małej ententy, trwały sześć godzin. **Podobnego zebrania nie widziano od czasu podpisywania traktatu wersalskiego.** To, że Niemcy zrzuciły maskę, przyczyniło się w wysokim stopniu **do stworzenia jednolitego frontu sojuszników.** Drugą korzyścią fałszywego kroku niemieckiego, jaką specyalnie my osiągnęliśmy, to **wejście Polski i małej ententy do koncertu europejskiego.** Jeden z delegatów francuskich oświadczył p. Smogorzewskiemu, **że Francya miała zawsze na oku wciągnięcie Polski i małej ententy do narad międzysojuszniczych i obecnie cel ten został osiągnięty.**

Wystąpienie min. Skirmunta na wtorkowem zebraniu było bardzo szczęśliwe. W kołach rządowych francuskich i angielskich sprawiło ono jak najlepsze wrażenie. P. Skirmunt uwypuklił głównie dwa punkty. Po pierwsze: **nielojalny czyn Niemiec,** który wymaga potępienia i sankcyi, po drugie **konieczność niezrywania konferencyi** i doprowadzenia jej do pomyślnego końca.

Podczas tychsamych narad **Lloyd George podkreślił różnice między odpowiedzialnością Niemiec a Rosyą.** Niemcy podpisały traktat wersalski i przyjęły warunki ustalone w Cannes, a kanclerz Wirth oświadczył, że rząd niemiecki będzie lojalnie współpracować z innemi mocarstwami. Mimo to Niemcy popełniły nielojalność i dlatego właśnie trzeba było przeciwko nim powziąć sankcye, bolszewików zaś mocarstwa jeszcze nie uznały, rokują z nimi i rokować **będą, uważając traktat w Rapallo za niebyły.** Na zapytanie, **co poczną obecnie Niemcy w Genui, panuje opinia, iż istnieją pod tym względem trzy możliwości.** Albo połkną pigułkę i w Genui **pozostaną w sytuacyi upokarzającej, albo przekreślą traktat w Rapallo i odzyskają dotychczasowe położenie, albo wreszcie wyjadą wogóle z Genui.**

Korespondent „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzewski rozmawiał ze słynnym ekonomistą angielskim Keynesem, który bawi obecnie w Genui. Oświadczył on mu, że **Rathenau podpisując traktat z bolszewikami popełnił okropny błąd nawet z niemieckiego punktu widzenia.** Niemcy miały obecnie duże szanse otrzymania międzynarodowej pożyczki, która ułatwiłaby im spłatę odszkodowań i przyczyniłaby się do zlikwidowania sprawy odszkodowań wogóle: **teraz naturalnie o pożyczce niema mowy. Niemcy same dostarczają argumentów przeciwko sobie.**

Genua. P. A. T. Podczas konferencyi aliantów, która odbyła się dziś między godziną 11 przed południem a 6 wieczorem w willi Raggio **przemawiał dwukrotnie minister Skirmunt w sprawie sytuacyi wytworzonej przez zawarcie układu rosyjsko-niemieckiego.** W pierwszem przemówieniu minister Skirmunt popierając stanowisko zajęte przez delegatów głównych mocarstw, które **potępia ten układ** zaznaczył, iż Polska zmuszona jest do poczynienia w tej sprawie **szczególnych zastrzeżeń z tytułu udziału ziem byłego zaboru pruskiego w odszkodowaniach niemieckich należnych Rosyi.** Min. Skirmunt uwydatnił dalej specyalną sytuacyę Polski wobec porozumienia niemiecko-sowieckiego ze względu na jej położenie geograficzne i warunki ekonomiczne, które rozbicie konferencyi genueńskiej mogłoby tylko zaostrzyć. Jeżeli Polska z powodu układu niemiecko-sowieckiego jest teraz szczególnie narażona, to dlatego, że stała zawsze na stanowisku ochrony interesów ogólnych. Alianci winni wobec układu zająć stanowisko równie stanowcze jak spokojne, przedewszystkiem zaś utrzymać najściślejszą solidarność, do której ostatnie wypadki mogły się tylko przyczynić.

Minister przypomina, że w ostatniej swojej rozmowie z Lloyd Georgem podniósł zasadniczą konieczność, aby drogi polityki francuskiej i angielskiej nie rozeszły się. Postulat ten jest dziś zrealizowany i rozszerzony przez osiągnięcie solidarności wszystkich obecnych aliantów. Solidarność ta powinna przetrwać przez dzień dzisiejszy i obecne rokowania z sowietami. W zakończeniu minister wywodził, że prace konferencyi musiały zmierzać do tego, aby Rosya uświadomiła sobie dobrze, że postanowienia konferencyi mają być zachowywane stale w przyszłości.

W drugiem swojem przemówieniu, wygłoszonem w toku dyskusyi nad obrotem, jaki mają przyjąć dalsze rokowania, minister oświadczył, **że słusznem jest nie tylko żądanie zobowiązania ze strony Rosyi, lecz musi być także wykazaną gotowość pospieszenia jej z pomocą na pewnych konkretnych warunkach.** W tym celu byłoby koniecznem przystąpić **do ustalenia pozytywnego programu pomocy w zakresie rolnictwa, komunikacyi, organizacyi portów i t. p.**

Oba przemówienia p. ministra Skirmunta były **wysłuchane ze szczególną uwagą i wywołały oznaki żywej aprobaty ze strony Lloyda George'a, Barthou** i wielu innych.

Genua. (A. W.) W dalszym ciągu obrad, jakie toczyły się w pałacu willi Reggio, **winszował Lloyd George Skirmuntowi, podkreślając fakt, że zgadza się w zupełności z poglądami polskiego ministra.**

Najbliższe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. P. A. T. **Prace Sejmu** ustawodawczego podjęte zostaną we środę dnia 25 kwietnia. Przed południem tego dnia obradować będą: komisya skarbowo-budżetowa i specyalna komisya dla badania przyczyn przesilenia w przemyśle. Następnie odbędzie się posiedzenie plenarne Sejmu.

Przedwczesne pogłoski o dymisyi min. Sosnkowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczorajsze pogłoski **o zamierzonej dymisyi min. Sosnkowskiego były — jak się zdaje — przedwczesne.** Przypuszczenia co do rzekomych nieporozumień między p. Sosnkowskim a min. skarbu, na tle polepszenia bytu oficerów, nie są uzasadnione, gdyż — jak nas informują — pertraktacye są w toku i ostateczna decyzya zależy od Rady ministrów.

DELEGAT DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelnik Państwa podpisał nominacyę **p. Walerego Romana na delegata rządu polskiego dla ziemi wileńskiej.** P. Roman był dotychczas wojewodą poleskim.

ODWOŁANIE DOTYCHCZAS. POSŁA ANG. W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiejszy „Kuryer" notuje pogłoskę, że obecny **poseł angielski** w Warszawie, **p. Max Müller, ma zostać odwołany,** a na jego miejsce ma przybyć wybitny dyplomata, obeznany ze sprawami Wschodu.

ORDYNACYA WYBORCZA DLA MIAST.

Podkomisya administracyjna Sejmu ukończyła obrady nad projektem rządowym o ordynacyi wyborczej dla miast. Na wniosek Dra Marka odrzucono projekt rządowy, wprowadzający trzy kurye wyborcze i postanowiono **oprzeć ordynacyę wyborczą na 5-przymiotnikowem głosowaniu.** Za kuryami wyborczemi oświadczyli się tylko p. Rajski (P. S. L.) oraz p. Suligowski z grupy Dubanowicza.

Niemiecka siła zbrojna na G. Śląsku.

Katowice. P. A. T. „Goniec Górnośląski" donosi, **że Niemcy mają na G. Śląsku 60.000—70.000 zorganizowanych ludzi, należących do organizacyi wojskowych,** przyczem około 50.000 ma pochodzić z poza G. Śląska, t. j. z Niemiec. W samym Bytomiu umieścili Niemcy w czasie świąt 450 Bawarczyków, należących do organizacyi Oberlandu, a conajmniej 5000 ludzi wynosi załoga bytomska Orgeschu. Podobny stan rzeczy jest w innych miastach, oraz w osadach przemysłowych i wsiach górnośląskich.

ZNÓW STAN OBLĘŻENIA NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. P. A. T. Władze koalicyjne ogłaszają dziś w pismach **zaprowadzenie stanu oblężenia w mieście Gliwice, oraz w powiecie gliwickim i zabrskim.** W myśl powyższego **zarządzenia dzienniki podlegają od dziś cenzurze prewencyjnej.** O godz. 8 wieczorem lokale publiczne muszą być zamknięte. Po godzinie 9-tej wszelki ruch na ulicy jest zakazany.

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) W roku bieżącym przypada **150 rocznica ustanowienia komisyi edukacyjnej i zgonu ks. Konarskiego.** W celu uczczenia tej rocznicy zawiązał się komitet, który wydał odezwę wzywającą wszystkich obywateli do współpracy.

Londyn. P. A. T. „Times" donosi z Funchalu, że eks-królowa **Zyta pozostanie na wyspie Maderze aż do chwili spodziewanego w maju porodu.**

Moskwa. P. A. T. Radio. **Kule, któremi rewolucyonistka Kaplan strzelała do Lenina, były zatrute trucizną kurarą.**

Niemcy wykluczone częściowo z konferencyi.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Nota pod adresem kanclerza Rzeszy i prezydenta niemieckiej delegacyi Dra Wirtha podpisana jest przez L. George'a, Barthou, Factę, hr. Ishii, Theunise, Skirmunta, Benesza, Ninczicza i Diamandi'ego, a brzmi następująco:

Panie prezydencie! Ze zdziwieniem dowiedziały się podpisane mocarstwa o tem, że **Niemcy** w pierwszej fazie prac konferencyi, bez uwiadomienia innych mocarstw reprezentowanych na konferencyi, **zawarły układ wzajemny z rządem sowieckim. Kwestye objęte tym układem, są właśnie obecnie przedmiotem rokowań między reprezentantami Rosyi a delegatami wszystkich innych mocarstw,** które zostały zaproszone na konferencyę genueńską wraz z Niemcami. Jeszcze przed tygodniem oświadczył kanclerz niemiecki, że delegacya niemiecka jest gotowa współdziałać z innemi mocarstwami w rozwiązaniu tej kwestyi w duchu solidarności. Ze względu na to oświadczenie przysługuje podpisanym mocarstwom prawo wypowiedzenia wobec delegacyi niemieckiej z całą otwartością swego zdania w tej kwestyi.

Zawarcie takiego układu w ciągu trwania konferencyi **jest przedewszystkiem naruszeniem postanowień** z Cannes, do których przestrzegania zobowiązały się Niemcy, kiedy przybyły na konferencyę genueńską. Mocarstwa zapraszające wzywając Niemcy do przybycia na konferencyę genueńską i proponując im uczestnictwo we wszystkich komisyach złożyły dowód, że chcą przekreślić przeszłość w związku z wojną światową i dać Niemcom sposobność do lojalnej współpracy nad uskutecznieniem doniosłego dzieła europejskiego z państwami reprezentowanemi w Genui. Na to zaproszenie **odpowiedziały Niemcy czynem, który niweczy w zupełności nastrój wzajemnego zaufania i uniemożliwia temsamem międzynarodową współpracę.** W toku obrad konferencyi i w toku prac w komisyi i subkomisyi, które miały przynieść pokój Europy z Rosyą sowiecką na podstawie postanowień z Cannes, zawarli reprezentanci Niemiec, biorący zresztą udział w pracach wspomnianych komisyi, **za plecami tychże, tudzież bez wiedzy swych kolegów, tajny układ z Rosyą i to układ dotyczący dokładnie tych samych kwestyi, co do których Niemcy były zobowiązane współpracować lojalnie z reprezentantami pozostałych narodów.** Układ ten nie był poddany badaniu ze strony konferencyi. Pojmujemy go jako układ ostateczny, stanowiący w rzeczywistości **naruszenie zasad, na jakich miały się toczyć prace** konferencyi genueńskiej.

W tych warunkach są podpisani zdania, **że nie byłoby sprawiedliwem, gdyby Niemcy,** które zawarły z Rosyą sowiecką **układ odrębny, mogły uczestniczyć nadal w dyskusyi nad układami, co do których mocarstwa reprezentowane przez podpisanych mają radzić z Rosyą.**

Podpisani doszli do przekonania, że delegaci niemieccy przez swoje postępowanie **sami zrezygnowali z tego, aby w przyszłości brać udział w dyskusyi nad doprowadzeniem do skutku układów między państwami reprezentowanemi na konferencyi a Rosyą sowiecką.** Prosimy przyjąć itd. (następują podpisy).

Genua. P. A. T. **Wobec decyzyi państw sprzymierzonych, wykluczającej Niemcy od udziału we wszelkich dalszych rokowaniach z Rosyą, rozważanem jest tu pytanie, czy Niemcy w danych** warunkach **pozostaną w Genui.** W miarodajnych kołach konferencyi przeważa pogląd, że Niemcy **poddadzą się tej decyzyi i nie opuszczą Genui.**

Genua. P. A. T. Dzień wczorajszy był **niezwykle ożywiony.** Min. Skirmunt przed konferencyą państw sprzymierzonych odbył naradę z Barrerem, a następnie z Nincicem i Diamandim. W czasie konferencyi państw, które podpisały traktat wersalski, pierwsi przemawiali przedstawiciele Włoch: Facta i Schanzer, którzy przedstawili przebieg ostatnich wypadków.

Z kolei Barthou zwrócił się krótkiem przemówieniem do L. Georga, zapytując go czy zgodnie ze swoją decyzyą wczorajszą wypracował projekt rezolucyi dotyczącej delegacyi niemieckiej.

W odpowiedzi L. George wygłosił przemówienie, w którem ocenił surowo zachowanie się Niemiec, **określając je jako nielojalne i zaproponował wykluczenie Niemiec z komisyi politycznej.**

Po długich naradach nad różnymi poprawkami, przedstawionymi przez poszczególnych delegatów, **zredagowano o godz. 17-tej definitywny tekst noty.** W dyskusyi zabierali głos: Schanzer, L. George, Skirmunt, Benesz, Nincic, Barthou, Theunis i Diamandi.

MARKA NIEMIECKA SPADŁA.

Wrocław. P. A. T. Pod wpływem niekorzystnych wiadomości z Genui **marka niemiecka na giełdzie dzisiejszej spadła.**

Ostateczne warunki mocarstw.

Genua. P. A. T. W angielskich kołach konferencyi mówiono, że cztery mocarstwa postawiły delegacyi rosyjskiej następujące warunki:

1. Uznanie przez sowiety długów wojennych z uwzględnieniem jednakże poważnej zniżki od sumy ogólnej, a to wobec obecnej sytuacyi rosyjskiej.

2. Uznanie długów prywatnych z jednoczesną ulgą w postaci stosowanego moratoryum.

3. Restytucya ze strony sowietów dóbr znacyonalizowanych, należących do obcych poddanych.

Podczas dyskusyi Litwinow i Krassin stwierdzili, **że sytuacya Rosyi wymaga natychmiastowej pomocy kapitału europejskiego i że Rosya nie jest w możności przyjęcia takich warunków.**

Delegaci czterech mocarstw odpowiedzieli, że nie wymagają od Rosyi natychmiastowego spłacenia długów, lecz **zasadniczo domagają się prawnego i moralnego uznania dawnych zobowiązań.**

W sprawie tej Cziczerin odwołał się po decyzyę do Moskwy, co przeciągnęło rokowania. W międzyczasie jednakże, jak wiadomo, nastąpiło podpisanie traktatu niemiecko-rosyjskiego.

L. George przeciw polityce słabości.

Genua. P. A. T. Agencya Havasa donosi, że w ciągu dzisiejszego porannego zebrania Lloyd George w przemówieniu swojem rozważał **możliwość wywarcia na Niemcy nacisku celem zmuszenia ich do cofnięcia się** z zajmowanego **stanowiska.** Szhanzer miał nalegać na konieczność **zapewnienia** ciągłości pracy konferencyi, **wychodząc z założenia,** że wyjazd przedstawicieli **jednego państwa,** które podpisało traktat niemiecko-sowiecki, pociągnąłby w następstwie również wyjazd przedstawicieli drugiego państwa. L. George miał na to odpowiedzieć, że w obecnej chwili **najgorszą byłaby polityka słabości.**

Radość Niemiec z układu w Rapallo.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Berlina donoszą: **Prasa niemiecka, lewicowa i prawicowa, wita układ z Rosyą bolszewicką z wielkiem zadowoleniem.** Między partyami politycznemi panuje od dawna niewidziana zgoda. Wszyscy popierają stanowisko rządu niemieckiego, twierdząc, że był w prawie zawrzeć taki układ i musiał szukać porozumienia z Rosyą.

„Berliner Tageblatt" donosi, że z pośród wszystkich delegacyi, **delegaci polscy okazali najmniej zadowolenia (?) na wieść o traktacie w Rapallo.** Przy ratyfikacyi traktatu — dodaje dziennik — rząd Wirtha ma zapewnione poparcie ogromnej większości parlamentarnej.

„WIELKI INTERES" NIEMIECKO-ROSYJSKI

Genua. (A. W.) Sprawozdawca „Daily Chronicl" donosi, **że układ niemiecko-rosyjski jest** pierwszym uchwytnym rezultatem konferencyi genueńskim i przedstawia się jako **„wielki interes" pomiędzy Niemcami a Rosyą.**

Neutralni a traktat niemiecko-sowiecki.

Genua. P. A. T. Dowiaduję się z miarodajnych źródeł, że **przedstawiciele Szwecyi i Szwajcaryi** w podkomisyi politycznej, Branting i Motta, postanowili zwrócić się do prezydenta tej podkomisyi Schanzera z prośbą o najrychlejsze **zwołanie** posiedzenia, celem normalnego kontynuowania prac konferencyi. Krok ten uczyniony został **na zasadzie porozumienia delegatów państw neutralnych Hiszpanii i Norwegii, Holandyi, Danii, Szwecyi i Szwajcaryi** i motywowany jest przez te państwa dążeniem do tego, **aby zbadano przy ich udziale sytuacyę wytworzoną zawarciem traktatu** niemiecko-rosyjskiego, **która dotychczas omawianą** była **tylko przez przedstawicieli** państw sprzymierzonych.

Wzburzenie delegacyi niemieckiej.

Genua. (A. W.) **Ostra nagana, udzielona** przez wielką i małą ententę **Niemcom** za ich nielojalne postępowanie **w sprawie zawarcia układu z Rosyą, wywołała wzburzenie w kołach delegacyi niemieckiej.** W nocie swojej rzekomo zamierza ona dać do zrozumienia, że **alianci nie są uprawnieni do wykluczenia jej z komisyi politycznej,** jak to głosi ententa w nocie swej, wystosowanej do delegacyi niemieckiej, ponieważ **Niemcy zostali wybrani do tej komisyi.**

Wobec nowej zbrodni Niemców.

Zamordowanie Dra Wincentego Styczyńskiego.

Wiadomość o śmierci jego przyjmujemy z przerażeniem. Oto znowu jeden z najlepszych, najwybitniejszych działaczy i obrońców sprawy polskiej na Śląsku zeszedł z tego świata. Zginął z rąk najemnika tajnych bojówek niemieckich, opłacanych sowicie za pozbawienie życia każdego wybitnego Polaka z funduszu tajnego, a jednak znanego nam wszystkim.

Krew ścina się w żyłach na tę wieść smutną. Zastępca i obrońca ludności polskiej w powiecie gliwickim — nie żyje.

Oto są owoce rządów trzech państw na Śląsku, oto konsekwencye przeciągania sprawy śląskiej od trzech lat. Mordy i napady, oto dowody rządów niedołężnych, które na G. Śląsku okazują się na każdym kroku.

Jak można wymagać, aby rządy koalicyjne na Śląsku obronić mogły obywateli polskich przed terrorem band niemieckich, jak można żądać od komisyi rządzącej, aby zapewniła dziś rodakom naszym wolność i życie, kiedy na tak maleńkim obszarze dla własnych żołnierzy tego zrobić nie może.

Kto dziś ścigać ma zbrodniarzy na Śląsku? Dziś istnieje na Śląsku kilka rodzajów policyi, zawsze mieszanej, a członkowie bojówek siedzą w policyi samej.

Nie zginął na Śląsku dotąd żaden Anglik ani Włoch, ofiarą padają wyłącznie tylko Polacy i Francuzi. Nikt nie ściga zbrodniarzy, aresztowani uciekają z więzienia, wypuszczani przez dozorców niemieckich. Jedyną konsekwencyą zbrodni jest stan oblężenia i nota do rządu niemieckiego, aby wycofał bojówki. Tu dopiero okazuje się szczyt niedołęstwa i słusznie rząd niemiecki odpowiada, że na Górnym Śląsku nie on, ale koalicya sama rządzi.

Szczelnie zamknięto granicę ze strony polskiej, ścisła jest kontrola paszportowa, zato ze strony niemieckiej, jak opowiadają ludzie z raciborskiego, Niemcy nocą armaty przewożą, a w Oleśnie cała kompania ludzi w mundurach żołnierzy niemieckich chodzi swobodnie po mieście.

Nic nie nauczyli się Francuzi od Niemców, którzy podczas wojny dla zapobieżenia zbrodniom brali zakładników, a nawet samego staruszka kardynała belgijskiego Merciera trzymali jako zakładnika przez cztery lata.

Zapomnieli Francuzi o swoim rodaku majorze Montalegre, który zginął z rąk mordercy niemieckiego w Bytomiu, nikt nie pomścił dotąd tych dziesiątek dzielnych żołnierzy francuskich, którzy zginęli i giną na Śląsku prawie codziennie, nikt też nie pomści tych 17 saperów francuskich, którzy dwa tygodnie temu zginęli przy rewizyi tajnego magazynu broni bojówek niemieckich w Gliwicach.

A właśnie Gliwice, to gniazdo bojówek niemieckich, to arsenał niemiecki, to miasto, do którego nie wolno było wejść powstańcom podczas ostatniego powstania, aby wyciągnąć ukrywających się tam wszystkich zbrodniarzy i hersztów sztosstruplerskich.

I w tych to Gliwicach ś. p. Dr Wincenty Styczyński spełniał niezmordowanie swoje trudne obowiązki. Zajmował wszystkie naczelne urzędy, dostępne Polakowi. Był radnym miejskim, a od czasu, kiedy zaprowadzono doradców technicznych, jako zastępców ludności polskiej przy samowolnych starostach, mianowany został przez komisyę koalicyjną jako taki na powiat gliwicki.

Był delegatem Czerwonego Krzyża Polskiego, kierownikiem kursów samarytańskich, jak wogóle całe życie polskie w powiecie gliwickim na nim tylko się opierało. Teraz, gdy powiat gliwicki przyznano Niemcom, kiedy najlepsi jego współpracownicy napadani ciągle przez zbirów niemieckich musieli uchodzić, on jeden pozostał. Bronił sprawy polskiej w Radzie miejskiej, bronił ludność polską, pozostawioną na pastwę bojówek, gromił publicznie czyny zbrodnicze, popełniane na swych rodakach.

I oto i jego dosięgnęła kula niemiecka. Płacze dziś lud polski powiatu gliwickiego o swego kochanego Doktora, który biednych darmo leczył, a mając ogromną klientelę, część swoich dochodów stale przeznaczał na Polski Czerwony Krzyż.

Krew Twoja, dzielny towarzyszu pracy plebiscytowej, woła dziś o pomstę do nieba. — Poległeś na tej ziemi, którą kochałeś i dzielnie broniłeś do kresu swego życia — niechaj ona lekką Ci będzie.

Wiktor Przybyła.

Wrażenia z naszego Zagłębia.

II. Miasto.

Z ciekawością przyglądałem się miastu, rozłożonemu na ogromnej przestrzeni; a podobnie wyglądają i inne miasta Zagłębia: Będzin i Sosnowiec. Gdybym miał określić specyalną cechę charakterystyczną Dąbrowy, to w jednem mógłbym ją zawrzeć słowie: błoto. Nie jest to zwykłe błoto, ale zgoła swoiste. Mieszkańcy Krakowa, przyzwyczajeni do tego rodzimego produktu, z szacunkiem przecież musieliby patrzeć na dąbrowskie błoto, niezwykle czarne, bo przeniknięte pyłem węglowym, dziwnie kleiste, pokrywające wszystkie ulice. Podobno obecnie ono równie piękne, jak przed wojną było. Wprawdzie za czasów okupacyi nie umiano uszanować tradycyi, nakazano błoto sprzątnąć przynajmniej częściowo, ale w czasach polskich postarano się o to, by nawrócić do przeszłości, co już znaczne wydało rezultaty. Dba o to samorząd miejski, wprowadzony jeszcze za okupacyi. Nie chce zatracać cech własnych, by się móc wyróżniać od niedalekiego Śląska Górnego, tak nieprzyzwoicie czystego. Z tego też względu, dla zachowania fizyognomii rodzimej, nie myśli się ani o wodociągach, ani o kanalizacyi: wszakże twarda studzienna woda zdrowa była dla przodków, czemuż wyrzekaćby się jej mieli potomkowie dla obcych wymysłów. A brak kanalizacyi wpływa nadzwyczajnie na piękno struktury miasta.

Bo struktura tu arcymiła dla oka. Nie ma monotonii ulic, rażącej w wielu miastach, kształconych na wzorach zachodnich. Tu ciągła rozmaitość — to dom kilkopiętrowy, to mały domek, walący się pod brzemieniem nie tyle lat, co doskonałości budowy, to znowu parkan, przy niektórych domach malownicze drewniane przybudówki, widocznie dla ich piękności odwiedzane, nawet pod parasolem w razie deszczu, zwłaszcza, często przez mieszkańców większych budynków (jak np. gimnazyum); a musiałyby zniknąć te ozdoby miasta w razie wprowadzenia kanalizacyi. Nie szpecą też miasta chodniki, zdaje się, iż jedna tylko ulica, od dworca ku miastu idąca, ma chodnik; na innych są kawałki chodnika, przed niektórymi domami, poczem chodnik przechodzi w piękną błotnistą ścieżkę. Wytrwałość w kultywowaniu tradycyi gdzieniegdzie wprost imponuje; tak np. olbrzymia i stara Huta Bankowa, opasana cała wysokim murem, nie ma jednak chodnika, któryby prowadził do jej olbrzymich wrót, ani z jednej, ani z drugiej strony drogi, tak, że tysiączne rzesze robotników, codzień spieszące do Huty, muszą sobie też codzień przypominać, jak piękną jest natura, gdy do pracy zdążają po błocie, tworzącym koło muru Huty piękne, różnej wielkości pagórki.

Dla wzroku niezwykłą też rozkoszą jest podziwianie kontrastów: pięknych, licznie rozsianych will fabrykantów i dyrektorów i swojskiego wyglądu miasta; zwykłych mieszkańców, urabiających nogami błoto w śliską masę i fabrykantów, jeżdżących wspaniałymi powozami i autami, których w takiej ilości nie spotyka się często w Polsce. Niegdyś, przed wojną, zwrócił uwagę świetny artykuł p. Antoniego Chołoniewskiego, drukowany w „Świecie“ p. t. Nieobecni, w którym podnosił ten publicysta dumę arystokraty polskiego, mieszkającego w prześlicznym pałacu i spoglądającego z pogardą na obok leżące miasteczko, którego niegdyś był panem. Takimi nieobecnymi są także i fabrykanci Zagłębia. Z równą dumą, pogardą patrzą ze swoich will i powozów na ten ludzki motłoch, który tworzy ludność Zagłębia. Par nobile fratrum. Żadnych inwestycyj, które nie niosą procentów; po co stwarzaniem lepszych warunków bytu dla ludności miejscowej, dla rzesz robotników, odciągać ich od dawnych przyzwyczajeń, od życia skromnego, uczciwego, jakie wiedli dawniej. I gorzkie słychać żale, że ludność tej wzniosłej pogardy nie umie ocenić, że niezadowolenie się budzi wśród niej, że nawet bolszewickie prądy zyskują posłuch.

Doprawdy, socyalna działalność kapitału, niestrudzona praca samorządu miejskiego, powinny znaleźć należyte uznanie u naszych decydujących czynników. Byłoby, sądzę, bardzo wskazaną rzeczą, by pan minister spraw wewnętrznych nagrodził tych pracowników, przenosząc ich w dobrze zasłużony stan spoczynku po takich wydatnych trudach, a zastępując ich przez jakiego rządowego komisarza z żelazną miotłą.

Stanisław Kutrzeba.

Z kresów śląskich.

Sprostowanie Tow. Pedagog. w Cieszynie.

Otrzymujemy następujące sprostowanie korespondencyi „Gł. Narodu“ z dnia 26 marca:

„Nieprawdą jest, że Pol. Tow. Pedagogiczne na Śląsku Cieszyńskim jest zupełnie w rękach ewangelicko-ludowcowych, natomiast prawdą jest, że Zarząd gł. Pol. Tow. Pedag. na Śląsku składa się w znacznej większości z katolików (18 katolików na 28 członków) i że członkowie gł. Zarządu reprezentują różne przekonania polityczne.

Nieprawdą jest, że zrezygnował jeden ludowiec katolik, a na jego miejsce kooptowano bezprawnie posła Bobka, ludowca, protestanta, natomiast prawdą jest, że żaden z członków Zarządu gł. dotychczas nie zrezygnował, a posła Bobka kooptowano na podstawie obowiązujących postanowień statutu.

Nieprawdą jest, że ludzie, którym rozwój Tow. leży na sercu, patrzą z niepokojem w przyszłość wobec tego stanu rzeczy, natomiast prawdą jest, że ludzie, interesujący się sprawą rozwoju Tow., pochwalają dotychczasową jego pracę, czego dowodem choćby przemówienia reprezentantów licznych instytucyi kulturalno-oświatowych na Śląsku oraz przemówienia przedstawicieli władz szkolnych, wygłoszone na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Tow. w dniu 4 lutego b. r. oraz wotum zaufania i uznania, uchwalone Zarządowi gł. jednomyślnie przez całe nauczycielstwo na temże Walnem Zgromadzeniu“.

Zarząd gł. Pol. Tow. Pedagog. na Śląsku:
J. Mucha, prezes. Karol Chmiel, sekretarz.

Odnośnie do powyższego sprostowania nasz informator dodaje:

Zarząd gł. P. T. P. składa się obecnie z 29 członków, z czego 17 jest katolików, a 12 ewangelików. Wśród tych 17 katolików jest zaledwie dwóch członkami stronnictwa katolicko-ludowego, dwóch neutralnych, reszta zaś albo wprost należy do P. S. L., lub też z niem sympatyzuje. Między ludowcami są znane na Śląsku filary partyi Witosa, jak dyr. Popiołek, wiceprezes P. S. L., poseł Bobek, dyrektor Mucha i kierownicy szkół Kokotek i Zubek. Jeśli się zważy, że znaczna część katolików z Zarządu hołduje zasadom ludowcowym, to śmiało można twierdzić, że P. T. P. jest w rękach ewangelicko-ludowcowych.

Nie polega też na prawdzie, że posła ludowcowego Bobka kooptowano na podstawie obowiązujących postanowień statutu. Statut, na podsawie którego odbyły się wybory, nie zna wcale kooptacyi. P. Bobka kooptowano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia, która wychodzi poza ramy statutu i jest dlatego bezprawna. Zresztą wnioskodawcy na Walnem Zebraniu mieli na myśli kooptowanie na wypadek odejścia pewnych członków na G. Śląsk, chociaż nawet w tym wypadku uchwała nie ma prawnej podstawy jako niezgodna ze statutem. Z przemówień reprezentantów władz szkolnych i instytucyi kulturalno-oświatowych na Walnem Zebraniu nie można wysnuwać wniosku, że ludzie, interesujący się sprawą rozwoju Towarzystwa, pochwalają jego obecną pracę, gdyż te przemówienia wygłoszono przed sprawozdaniem i wyborami do Zarządu głównego. Wiadomą też jest rzeczą, że nie wszyscy nauczyciele godzili się na postępowanie poszczególnych członków Zarządu, a jeśli nie wypowiedzieli swego zdania na Wolnem Zgromadzeniu to tylko dlatego, że nie chcieli psuć nastroju i że czekają na powstanie Województwa śląskiego. Ciekawą też jest rzeczą, że wybory odbyły się jawnie przez aklamacyę, jakkolwiek statut mówi wyraźnie: „Wybór członków Zarządu odbywa się kartkami“. Szkoda, że nie uwzględniono tego paragrafu, byłoby się pokazało, jak wielu jest takich, którzy z niepokojem patrzą w przyszłość w sprawie rozwoju Towarzystwa.

KRONIKA.

Kraków, 20 kwietnia.

UPRAGNIONY DESZCZ. Po kilku upalnych dniach temperatura nagle się obniżyła, a z gęstej zasłony chmur spadł rzęsisty deszcz. Spragnione dżdżu pęki drzew rozchyliły swe usta na przyjęcie ożywczych kropel, a wchłonąwszy je w sploty swych listeczek, rozwinęły się w całej okazałości. Zazieleniała też trawka, a powietrze, przesiąknięte aromatem świeżości i subtelnej woni oddechów odmładzającej się przyrody, zdawało się wlewać w płuca zdroje zdrowia i siły.

SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Jako delegat Tymczasowego Wydziału Samorządowego dla fundacyi im. Helclów, proszę o zamieszczenie następującego sprostowania: W nrze 89 „Głosu Narodu“ wspomniano, że p. min. Michalski udzielał posłuchań w „gmachu Izby Skarbowej przy ul. Helclów“. Tymczasem Izba Skarbowa jest tylko lokatorką Domu dla nieuleczalnych i rekonwalescentów fundacyi Helclów, zaczem p. min. Michalski udzielał posłuchań tylko w biurach, ale wcale nie w gmachu Izby Skarbowej. **Maryan Bartynowski.**

WOBEC ZAMIERZONEJ REDUKCYI SIŁ POLICYJNYCH, a to tak urzędników, jak i wywiadowców i posterunkowych zarówno w mieście Krakowie, jak i w okręgu krakowskim, zjawili się wczoraj u wiceministra spraw wewn. Dunikowskiego, oraz prez. miasta Federowicza komendant policyi okr. Ladenberger i komendant policyi państw. na m. Kraków, Dr Szczepański. Przedstawili oni wiceministrowi, oraz prezydentowi miasta fatalne skutki, jakie zamierzona redukcya musiałaby za sobą pociągnąć w bezpieczeństwie publicznem. Pp. Dunikowski i Federowicz uznali stanowisko komendantów za słuszne i przyrzekli interweniować w tej sprawie u władz centralnych.

O UTRZYMANIE STRAŻNICY POLICYJNEJ NA NOWEJ WSI. Dowiadujemy się, że strażnica policyjna w Nowej Wsi przy ul. Kujawskiej 22, gdzie mieścił się dawniej komisaryat Dyrekcyi policyi, ma być zniesiona. Obywatele tej dzielnicy zastrzegają się najusilniej przeciw temu zamiarowi, gdyż chodzenie np. z Łobzowa na ul. Rakowicką, gdzie mieści się IV komisaryat policyi państw., jest niesłychanie uciążliwe ze względu na wielką odległość od Czarnej Wsi, Krowodrzy i Łobzowa. Strażnica ta była w zimie zamknięta jedynie z powodu braku węgla, obecnie jednak nic nie stoi na przeszkodzie normalnemu jej funkcyonowaniu.

ARESZTOWANIE ŻYDA-OSZUSTA. Policya krakowska aresztowała Józefa Zimmermana recte Holzmana, lat 38, za liczne oszustwa, jakich dopuszczał się przez wyłudzanie większych kwot pod pozorem dostarczenia maszyn do szycia. O ile dotychczasowe śledztwo wykazało, Zimmerman wyłudził od Józefa Gani, robotnika w Borysławiu, 5000 Mk., od Józefa Szweca w Drohobyczu 3000 Mk., od pewnego kotlarza w fabryce Milana w Drohobyczu 15.000 Mk., od jednego z gospodarzy w Truskawcu 2000 Mk. i t. d. Dalsze dochodzenia w toku.

W ręce policyi wpadł Henryk, recte Chaim Wagschall, lat 32, rodem z Wiśnicza, znany złodziej kieszonkowy. Podczas rewizyi osobistej znaleziono przy Wagschallu portfel, zawierający 33.600 Mkp., 100 koron austr., 7 rubli carskich, 7.260 kierenek, 4.760 rubli sowieckich, oraz skórzaną papierośnicę ze srebrnem okuciem podejrzanego pochodzenia. Indagowany Wagschall tłumaczył się, że rzeczy te i pieniądze przywiózł z Rosyi, gdzie przebywał w niewoli.

ATAK SZAŁU. Wczoraj w południe jakiś mężczyzna niestwierdzonego nazwiska począł się nagle rozbierać z ubrania na plantach naprzeciwko strażnicy pożarnej, wywołując ogromne zbiegowisko. Zawezwany lekarz Pogotowia, wobec ataku szału, jakiemu uległ ów osobnik, przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. M. Gertlera przy ul. Felicyanek l. 10 włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę, wartości pół miliona marek.

STAN ATMOSFERY: Polska wciąż jeszcze znajdowała się przeważnie w obszarze niżu barometrycznego. Miała zachmurzenie duże i w porównaniu z dniem onegdajszym znaczny spadek temperatury. Miejscami spadek ten przekraczał 10°. Przyczyną tak znacznego obniżenia się temperatury były wiatry w kierunku północnym, wiejące od strony wyżu, który nasuwał się nad Europą środkową z nad Skandynawii i Anglii. W zachodniej części Europy, ogarniętej przez obszar wyżowy, temperatura była znacznie niższa, niż w Polsce, wahając się np. we Francyi, około 5° do godziny 7 rano. W Szwajcaryi padał nawet śnieg przy temperaturze niewiele wyższej od C.

Prognoza na czwartek: Zachmurzenie zmienne (wzrost w kierunku ku Karpatom), zimniej, wiatry północne.

Z Polski i ze świata.

GDZIE STANIE POMNIK KS. PONIATOWSKIEGO? Obradująca nad wyborem miejsca pod pomnik ks. Józefa w Warszawie komisya artystyczno-techniczna dotąd nie powzięła definitywnej decyzyi. Głos opinii publicznej domaga się ustawienia pomnika przed pałacem prezydyum Rady min. na Krakowskiem Przedmieściu, t. zn. tam, gdzie pomnik miał stanąć w pierwotnym planie. Część jednak rzeczoznawców, ze względów estetycznych, występuje przeciw temu projektowi, proponując natomiast plac przed gmachem sztabu generalnego na tle kolumnady pałacu Saskiego, względnie historyczny plac Krasińskich. Inni chcieliby widzieć pomnik jeszcze na innem miejscu, np. na skwerze Krakowskiego Przedmieścia na wprost pałacu Potockiego, dalej w Alei Trzeciego Maja, przy zajeździe na most Poniatowskiego, wreszcie w Alejach Ujazdowskich, czy w parku Łazienkowskim i t. d. Zbytnia mnogość projektów każe się obawiać odwleczenia ostatecznej decyzyi.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA W WARSZAWIE. Polskie Tow. miłośników fotografii urządziło w pałacu hr. Kossakowskich wystawę p. n. „Trzeci salon fotografii artystycznej“. Wystawa obejmuje przeszło sto prac fotografów-artystów z całej Polski. Są między niemi znakomite zdjęcia z Wilna Bułhaka, portrety St. Jasińskiej z Wilna i St. Wierzbickiego ze Lwowa, krajobrazy tatrzańskie Jaroszyńskiego itd. Wszystkie wystawione prace mają dużą wartość artystyczną i są wykonane najnowszymi sposobami (powiększenia bromo-srebrne, pigmenty, bromo-oleje, pinotypie, autochromy i t. p.).

MILIONÓWKA. Podczas ciągnienia w Wielką Sobotę wygrana padła na Nr. 4,589.735, sprzedany w Warszawie.

SAMOBÓJSTWO DWÓCH NAUCZYCIELEK. Dwie nauczycielki w Warszawie: 40-letnia Janina Bielecka i jej wychowanica, 19-letnia Marya Cygajerówna, żyjące w wielkim niedostatku, postanowiły odebrać sobie życie i w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych zaczadziły się. Starsza zmarła, młodszą odwieziono nieprzytomną do szpitala. W pokoju znaleziono na stole powieść Mniszkówny „Gehenna“, otwartą na stronie 7, gdzie jest opis samobójstwa kobiety, spowodowanego niedostatkiem.

UROCZYSTOŚĆ MICKIEWICZOWSKA W POZNANIU. W roku bieżącym przypada setna rocznica wydania pierwszego tomu poezyi Mickiewicza. Z tego powodu młodzież uniwersytecka w Poznaniu urządza uroczysty obchód w dniu 3 maja, łącząc go z obchodem rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Na uroczystość tę przybędzie Władysław Mickiewicz z Paryża.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA TRZECH DZWONÓW W SZCZUROWEJ. Podczas wojny światowej żołnierze austryaccy rozbili w Szczurowej na gruz trzy piękne dzwony i uwieźli metal z sobą. Dopiero obecnie, po latach kilku, częścią ze składek miejscowych mieszkan-

Legenda średniowiecza.

(Wacław Berent: „Żywe kamienie“. Opowieść rybałta. Nowe wydanie. Warszawa 1922. Nakładem „Biblioteki Polskiej“).

Wacław Berent należy do rzadkiego u nas typu twórców. Pisze mało, ale daje wiele. Dzieła jego pojawiają się w znacznych odstępach czasu, ale każde z nich przynosi nową, głęboko przemyślaną treść, buduje nowe, kunsztowne wiązania formy artystycznej, głosi wciąż nowe objawienia nieznanych dotąd tajemnic. Śmiało można powiedzieć, że w każdem ze swych dzieł Berent stwarza sam siebie od nowa!

W tym nieobliczalnym, pełnym zadziwiających niespodzianek rozwoju twórczości Berenta „Żywe kamienie“ zajmują szczególnie odrębne stanowisko. Ujawnia się to przedewszystkiem w stosunku twórcy do dzieła, w metodzie i sposobie traktowania materyału. Dotychczas bowiem przypatrywał się Berent opisywanym przez siebie ludziom i zdarzeniom z perspektywy objektywizującej analizy. Stał zasadniczo na zewnątrz swego tworu, czy to jako współczujący kronikarz niefortunnych losów „Fachowca“, czy to jako lekarz-diagnostyk chorych dusz „Próchna“, czy wreszcie jako oskarżyciel pospólnego zła w „Oziminie“. Dopiero „Żywe kamienie“ przynoszą stanowcze odwrócenie dotychczasowego negatywnego stosunku, dotychczasowej objektywno-analitycznej metody. Pokuszą się natomiast o wyrażenie pewnej affirmatywnej syntezy twórczej, rozpinając nad obłędnym „Krzykiem po nocy“ tęczę słonecznego marzenia, po której łuku odchodzi w nieskończoność światów wieczna, bezdomna tęsknota Człowieczego Ducha.

Z dawna już przewijał się w tworze Berenta motyw poetyckiej tęsknoty za czasami wielkich ludzi i namiętności, za zlaniem się sztuki i życia w jedną harmonię czynu, by przemówić nakoniec w „Żywych kamieniach“ plastyką ucieleśnionego marzenia, objawieniem żywych, głębokich symbolów. Czemże jest bowiem symbol żywych kamieni? — niczem innem, jak jeno w martwy kształt zaklętym głosem wiecznej, ogromnej tęsknoty, tchem nieśmiertelności, budzącym wielką przeszłość i wielkich bohaterów, aby rozwalone były wszystkie mury zniewolenia, a zacieśnień żywota naszego...

Z owych to fundamentów poczęta została ta księga strzelistej Tęsknoty, przecudna opowieść o szamotaniu się duszy za życia wolnego i radosnego jasnością.

— — — — — — — — — — —

Wczucie się w ducha epoki, w zagadkę tych dziwnych, przełomowych czasów XIV. w., intuicyjnie wierny rysunek tła, porywająca plastyka obrazów pełnych życia i ruchu czynią z „Żywych kamieni“ wspaniałe, głębokie objawienie średniowiecza, jedyne na całym obszarze literatury polskiej. Czasy wczesnego czternastowiecza — świat dawny, inny, daleki... Świat kontrastów: pijanej życiem radości i ponurej accedii, zatruwającej smętem dusze człowiecze, świat ascetycznych cnót i potwornych zbrodni, ekstatycznych rozmodleń i najwyuzdańszych lubieży. Zanim bezwładny spokój grodzkiej zasiedziałości i pospólną omartwicę zburzy do cna piorun odrodzenia i reformacyi, tymczasem onych przyszłych dni zapowiedź głosić będą bezwiednie, w dziwnem ze sobą przymierzu, owe wędrowne rybałty i ostatni, tułający się jeszcze po świecie przedstawiciele błędnego rycerstwa.

W odpustową zgiełkliwość grodu wpada niby burzliwy wicw najazd wagantów. Istny ingressus tartari w miasto spokojne. Ptaki niebieskie — goliardowa familia: rybałty i rybałtki, żaczki, menestrele, joculatory, wesołki, gędźbiarze, żonglerzy — igrce boże — ordo vagorum — ludzie wolne po szerokich gościńcach świata tęsknoty swoje goniące, pogromcy accedii, życia orędowniczki, zakon braci wędrownych, ku zleczeniu żywą radością smutnych dusz człeczych, powołany. Zaczyn przyszłego renesansu ducha. Wnoszą w miasto i gry swoje swawolne i żonglerów opowieści o Parsifalowym druhu Lancelocie, a wraz z grą i opowieściami jakiś dziwny niepokój, zamięszanie, tęsknotę. Skrzykną się wśród tej zgniłości powszedniego życia dusze bratnie. Zawrą sojusz wieczysty odmiennemi drogami do jednego celu idący: rycerz błędny i wędrowny poeta, ku jednemu bowiem pełnią trud: „aby się to wszystko dawniejsze, arcywspaniałe, oraz to przyszłe, duchem człeczym wolne, to o czem muzy wieszczą — aby się to wszystko wreszcie znalazło i nastało między ludźmi. I aby starł się nakoniec smutek z oblicza ziemi“.

Wyruszy tedy, pod przewodem rycerzy, gromada wagantów — na poszukiwanie Graala, na odnowienie serc człeczych. Wyruszy przebojem, przeciwko porządkowi grodzkiej zasiedziałości na święte tułactwo za nieznanem, za dalekiem... Ponad nimi w łunie pożogi jawi się widmo gotyckiego tumu, a niewprawną szarpnięty ręką uderza na alarm dzwon, jakoby dzwonił wszystkim ptakom wędrownym na zerwanie się z grodu, na obudzenie się duszy, na exodus wiecznej, żywej tęsknoty.

I wyszedł z miasta tabor wagantów w przepaść świata i czasów, pod takt pieśni Arcypoety, wolnej włóczęgi głoszącej przykazanie. Aż się załamie ich lot u stóp przydrożnej figury Dobrego Pasterza i skargą goliardową wybuchnie:

— „Odrywasz nas Panie, z drzewa zakorzeniałego w murach życia, aby się rozsiewały po świecie ochoczość serc i ducha czujność. ...Roznosimy po świecie człowieczeństwa kielnie i młot, i gęśle i pieśń, i słowo — sami wytrąconi ze społeczności chór człowieczeństwa“.

Na przekór jednak ludzkiej pogardzie i poniżeniu i tej bezdomności życia modli się goliardus właśnie o ten wieczny nieukój, o zachowanie w nim pątniczego łaknienia i żaru tułaczy. Wieść o poecie z za gór — Dantem — zawróci go na chwilę w mury franciszkańskiego klasztoru, by i tam jednak nie znaleźć pokrzepienia. Tedy gęśle swoje na votum zostawiwszy pójdzie precz, by poza murami klasztoru wśród rumowiska starorzymskiej świątyni, z wizyą słonecznego pogaństwa na oczach, pobok skoczki, wężowym jadem strutej, paść martwym, jak na pobojowisku marzeń swego życia. Włóczęga bez imienia umarł śmiercią włóczęgi — za murami, w polu. Umarł i umierać będzie wciąż, w coraz to innych duszach tułaczych, po wieki szukających szukaniem dośmiertnem — w świętej służbie Graalowej, pełnionej ku starciu smutków z oblicza ziemi i odnowieniu serc człeczych.

— — — — — — — — — — —

Ta jest opowieść o duszach tułaczych i ducha ludzkiego wiecznym nieukoju opowiedziana przez Berenta archaizowanym językiem wspaniałej prozy, której eurytmika, barwa muzyczna, rozłowna melodyjność nadaje natchniony ton poetyckiego rapsodu.

Rajmund Bergel.

ców, a przeważnie z ofiar parafian przebywających w Ameryce, zakupiła parafia szczawnicka nowe trzy dzwony, które w niedzielę Palmową wobec niezliczonych tłumów ludności proboszcz miejscowy ks. Dutka poświęcił i w podniosłych słowach o ważności uroczystości i przeznaczeniu dzwonów kazanie wypowiedział. Kiedy po raz pierwszy — piszą nam ze Szczawnicy — dzwony te odezwały się swym pięknym i dźwięcznym głosem w Rezurekcyę, serca nasze jakby odżyły i niejednemu łza radości w oczach stanęła. Nowe dzwony wykonała po umiarkowanej cenie i punktualnie na umówiony czas znana firma: Karol Szwabe w Białej.

NOWY TARG W SPRAWIE JAWORZYNY. Uznając olbrzymią doniosłość Jaworzyny dla Polski, Rada miejska m. Nowego Targu na posiedzeniu dnia 12 kwietnia r. b. uchwaliła zwrócić się do wszystkich miarodajnych czynników, a zwłaszcza Komisyi jaworzyńskiej, z usilnem wezwaniem wytężenia wszystkich sił, celem zdobycia tej miejscowości. Rada m. Nowego Targu zastrzega się przytem kategorycznie przeciw możliwości odstępowania w zamian za nią jakichkolwiek polskich ziem spiskich, a zwłaszcza Niedzicy i Kacwina.

„POGŁĘBIENIE CZESKO-SŁOWACKO-POLSKICH STOSUNKÓW". Pod takim nagłówkiem pomieszcza „Prager Presse" doniesienie, jakoby „grupa przedstawicieli polskich literatów i dziennikarzy" zamierzała odbyć latem b. r. podróż informacyjną po t. zw. Czechosłowacyi. Rewizyta czeskich publicystów nastąpić ma w jesieni. Ze strony czeskiej sprawą tą zajmuje się Dr Slavik, który swego czasu był członkiem Komisyi dla Spisza i Orawy.

RZĄD CZESKO-SŁOWACKI W WALCE Z KATOLICYZMEM chwyta się rozmaitych sposobów. Teraz np. aby obniżyć znaczenie niedzieli i utrudnić służbie pocztowej uczęszczanie do kościoła, noszą się koła rządowe z myślą wprowadzić z powrotem funkcyonowanie poczty w dnie niedzielne na całym obszarze t. zw. republiki czesko-słowackiej. Myśl tę popiera także praska Izba handlowa.

NIEMCY NIE MOGĄ SIĘ WYRZEC KOPERNIKA. Niedawno wydał jakiś G. Bender we Wrocławiu broszurę p. t. „Heimat und Volkstum der Familie Koppernigk", poświęconą dowodowi, że rodzina genialnego astronoma pochodziła ze Śląska i była... tem samem niemiecką.

ZE STATYSTYKI KRYMINALNEJ BERLINA. Wedle danych, ogłoszonych przez prezydyum policyi w Berlinie, liczba przestępstw kryminalnych tamże wzrosła kolosalnie w ostatnich latach. I tak np. ilość włamań dokonanych w Berlinie w ciągu 1900 roku wynosiła 600, podczas, gdy ta sama ilość włamań dokonaną została ubiegłego tygodnia w ciągu dni czterech!

Wobec absolutnie niewystarczającej opieki ze strony policyi, wielcy kupcy berlińscy zorganizowali między sobą stowarzyszenie, które będzie utrzymywało prywatnych detektywów, mających w dzień śledzić po magazynach złodziei i złodziejki sklepowe, a w nocy strzedz całe bloki domów, gdzie znajdują się magazyny, przed włamywaczami.

PARYŻ STACYĄ TURYSTYCZNĄ. Rada miejska Paryża czyni energiczne starania u rządu, celem uznania tego miasta za stacyę turystyczną. Skoro odnośna ustawa zostanie wydana, władza gminna Paryża będzie mogła pobierać od przyjezdnych za czas pobytu w mieście określoną taksę, z której pochodzący dochód przeznaczonym zostanie na cele specyalne. Równocześnie z wejściem w życie tej ustawy będzie utworzoną Izba przemysłu turystycznego, mająca za zadanie opiekę nad ruchem turystycznym, ułatwianie podróżnym pobytu w mieście, zwiedzanie jego osobliwości, popieranie przemysłu specyficznie paryskiego i t. d.

Wobec tego, że Paryż jest, po Rzymie, miastem najwięcej odwiedzanem przez cudzoziemców, Rada miejska spodziewa się dużych dochodów z tego nowego źródła.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha). Po feryach świątecznych: Sobota 22 b. m. Kazimierz Andrzej Czyżowski (autor „Ulicy dziwnej"): Wieczór autorski. Środa 26 b. m. prof. Wal. Ostrowski: „Równanie życia" (problemy wróżb i proroctw). Początek o godz. 8 wieczorem.

STARANIEM STOWARZYSZENIA B. LEG., oraz Bratniej pomocy b. żołnierza W. P. w Krakowie, referat spraw ekonomicznych Stowarzyszenia P. H. R., wygłosi w niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, odczyt p. t. „Terytoryalne Związki Spółek zarobkowych w stosunku do Najwyższej Izby gospodarczej". Bilety w Biurze ogłoszeń p. Wallenta, ul. Sławkowska (hotel Saski), w firmie Bracia Hiszpańscy, Karmelicka 13, w biurze Stow., Franciszkańska 4, oraz w dniu odczytu w kasie przy wejściu.

WIKTORYA KAWECKA, znakomita pieśniarka, wystąpi u nas we wtorek 25 b. m., z udziałem świetnego barytona, Konstantego Krugłowskiego i prof. Piotrowskiego.

NA KONCERT H. JADLOWKERA, który odbędzie się w sobotę 22 b. m., są do nabycia tylko bilety pierwszorzędne i drugorzędne, inne kategorye są już zupełnie rozsprzedane.

KRAJOZNAWCZĄ WYCIECZKĘ parowcem z Krakowa do Gdańska na pobicie morza urządza Sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego, także dla osób z poza sfer nauczycielskich, w czasie od 3 do 22 lipca b. r. kosztem około 10 tysięcy marek od osoby. Informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do maja p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek główny 29, II p.

WYCIECZKI GÓRNOŚLĄSKIE. Tow. Obr. Zach. Kresów Polski w Krakowie, ul. Wielopole l. 4, zawiadamia rodaków ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego, że nadal przyjmuje wycieczki, przybywające do Krakowa. Kierownicy wycieczek powinni najmniej 10 dni wcześniej zawiadomić o tem zarząd Tow. i czekać na odpowiedź, kiedy może być wycieczka przyjęta. Kierownictwo objął, jak w latach poprzednich, prof. Jan Gruszecki.

WALNE ZGROMADZENIE. We wtorek 25 b. m. o godz. 4 odbędzie się walne zgromadzenie członków Kat. Związku Polek w sali Kasyna oficerskiego, ul. Zyblikiewicza 1. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

ŚWIĘCONE. W sobotę dnia 22 b. m. o godz. 5 odbędzie się w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) „Święcone", na które członków uprzejmie zaprasza Związek.

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ POD ZABOREM CZESKIM. Dyrekcya państw. gimnazyum w Bochni nadesłała Macierzy Szkolnej w Cieszynie dla młodzieży polskiej pod zaborem czeskim 3000 Mp., oraz 517 książek, nadających się do użytku szkolnego i bibliotek szkolnych, ofiarowanych przez młodzież tamtejszego zakładu, z inicyatywy dyrekcyi i grona nauczycielskiego.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2357-mą VIII kl. gimnazyum państw. im. Kopernika w Łodzi; 2358-mą uczenice gimnazyum SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu w Częstochowie; 2359-tą pododficerowie zawodowi i szeregowcy centr. zakładów uzbrojeń w Krakowie; 2360-tą urzędnicy cukrowni „Pakość", wojew. poznańskie; 2361-szą od dyrekcyi paryskiego oddziału Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie; 2362-gą od pracowników paryskiego oddziału Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie; 2363-cią personel warsztatów sygnałowych kolei państwowych w Krakowie; 2364-tą Bank Ludowy w Warszawie, Sp. akc. — wpłacające po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Dr Aleksander Pomianowski, adwokat, b. syndyk m. Lwowa, prezes lwowskiej Izby adwokatów, zmarł we Lwowie w dniu 17 b. m., przeżywszy lat 83.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj arcydzieło Słowackiego „Horsztyński", który, dzięki świetnej grze artystów, cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Jutro „Djabeł i karczmarka", zakupiona przez N. U. Ż. E. W sobotę 22 b. m. wchodzi na afisz atrakcyjna nowość Jerzego Kaizera: „Gaz", wystawiona po raz pierwszy w Polsce przez teatr krakowski. Rolę główną kreuje p. Adwentowicz. „Gaz" powtórzony będzie cały tydzień z rzędu, t. j. do środy 29 b. m. włącznie.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek „Amor w śniegu", fenomenalna operetka R. Benatzky'ego, święcąca prawdziwy tryumf na scenie miejskiej Opery i Operetki. W sobotę premiera znakomitej, klasycznej operetki Millökera „Gasparone", z udziałem całego ensamblu operetkowego, w nowej inscenizacyi i przepysznej wystawie.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, we czwartek, „Lola z Ludwinowa" Stefana Turskiego, która cieszy się na deskach teatru „Nowości" nie mniejszem powodzeniem, niż tego samego autora „Zuchy Krowoderskie". W sobotę na premierę daną będzie miła operetka „Nitouche"; w głównych rolach wystąpią pp.: Kamińska, Weissowa, Jankowski, dyr. Pilarski, Pilarski (junior), Woliński, Winiaszkiewicz i inni.

TEATR MARYONETEK DLA MŁODZIEŻY w Krakowie, plac Matejki l. 5. Od niedzieli 16 b. m. „Pan Twardowski", czyli „Hulaj dusza bez kontusza", baśń w 6 obrazach dla Teatru Maryontek napisał K. Wuzet. Początek przedstawień o godz. 4.30 i 6.30. W niedziele i święta cztery przedstawienia: o godz. 2.30, 4, 5.30 i 7. Dla wycieczek szkolnych ceny wstępu znacznie zniżone.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 20 b. m.: „Horsztyński".
Piątek 21 b. m.: „Djabeł i karczmarka".
Sobota 22 b. m.: (Nowość) „Gaz", dramat w 5 aktach J. Kaisera.
Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Straszne dzieci" Rostworowskiego, wieczorem „Gaz".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 20 b. m.: „Lola z Ludwinowa".
Piątek 21 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".

M o t t o:

Przestańcie robić rewolucyę a zacznijcie tworzyć republikę.

Wolę iść sam pod nóż gilotyny, niż być katem.

(KINO WANDA) Danton.

Ze sportu

WYNIKI NIEDZIELNYCH ZAWODÓW FOOTBALOWYCH.

Odbyte w niedzielę w Warszawie zawody footbalowe dały następujące wyniki: „Polonia" i „W. F. C. Korona" 4 : 1 (1 : 0). „Warszawa"—Łódź" 7 : 1 (4 : 1), „Ł. K. S." (Łódź) — „Warszawianka" 5 : 0.

LWÓW.

Czarni—Jutrzenka

niedziela 2 : 1, poniedziałek 2 : 0.

Jak nam donoszą, poniosła krakowska Jutrzenka w obydwa dni we Lwowie porażkę. Podobno zachowanie się sędziego w drugim dniu miało być bardzo niesportowe.

Kronika muzyczna.

Arnold Feldösy.

Bieżący sezon zapoznaje nas już z drugim znakomitym wiolonczelistą, który obok Casalsa, cieszy się europejską sławą i uznaniem. I fama nic nie przesadza. Dowiódł tego wczorajszy koncert, który nam zaprezentował węgierskiego wirtuoza, Feldösy'ego, jako człowieka o niezwykłej kulturze artystycznej. Dobór programu zdradzał smak wybredny: w pierwszej części poważny koncert Volkmana i stylowe waryacye „Rokoko" Czajkowskiego, w drugiej — cykl wdzięcznych, efektownych miniatur, w których prym trzymały kompozycye Poppera. Wykonanie stało na tej wyżynie artyzmu, iż od pierwszego numeru zelektryzowało publiczność. Podziw wobec bajecznej techniki schodził na plan drugi, gdyż nawskróś indywidualna interpretacya, głębokie wniknięcie w ducha kompozycyi, siła i dramatyczność wyrazu przemawiały bezpośrednio do dusz słuchaczów. Aksamitny ton wiolonczeli jużto nabierał barw organowych, już wzruszał liryzmem kantyleny skrzypcowej. A gracya i swoboda w opanowaniu instrumentu (prawdziwy Stradivarius), zarówno w niesłychanem mistrzostwie ręki lewej, jak i męskiej technice smyczka szły w parze z rutyną artystyczną, która pozwalała na idealne odtwarzanie kompozycyi. Obok kwartetu czeskiego i koncertu symfonicznego pod batutą Dołżyckiego, trzeci to z rzędu koncert, który dawał tę pełnię przeżyć artystycznych, iż słuchacz przestawał na wchłanianie muzyki bez skalpelu krytycznego poddawaniu się władztwu płynących tonów, cieszył się radością estety, przed którym się otwarł nieznany, a przepychem jaśniejący skarbiec klejnotów artystycznych. Feldösy, to wielki artysta, nietylko z bożej łaski, ale i z własnej, wnętrznej pracy.

Dr Melania Grafczyńska.

Polska objęła wreszcie Wileńszczyznę.

PROTOKÓŁ PRZEJĘCIA WŁADZY.

Warszawa. (A. W.) Działo się to w Wilnie dn. 18 kwietnia 1922. Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej polsk. uchwałą z d. 24 marca b. r. przyjął do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie, jako zgromadzenia przedstawicieli ludności Ziemi wileńskiej, dla dania wyrazu woli ludności o przynależności państwowej Ziemi wileńskiej, zatwierdził akt zjednoczenia Ziemi wileńskiej z Polską dnia 2 marca 1922 i wezwał następnie rząd polski, by tenże objął władzę państwową nad Wileńszczyzną. Rząd Rzeczypospolitej polsk. objął tę władzę, doprowadzając w ten sposób do skutku dzieło zjednoczenia Ziemi wileńskiej z Rzeczpospolitą polską. Dokument niniejszy został sporządzony i przez uczestników uroczystości podpisany, ku uwiecznieniu tej uroczystej chwili.

Akt ten będzie przechowywanym w archiwum państwowem w Warszawie, kopia natomiast jego w Wilnie.

ODRODZENIE UNII.

Wilno. (A. W.) Po uroczystości przejęcia władzy nad Ziemią wileńską, wydał gen. Mokrzecki śniadanie, na którem byli obecni przedstawiciele Sejmu warszawskiego i wileńskiego oraz przedstawiciele władz cywilnych. Generalicya była nieobecną z powodu pobytu Naczelnika Państwa w Nowej Wilejce na uroczystościach wojskowych. Gen. Mokrzecki powitał gości krótkiem przemówieniem, poczem wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej polskiej.

W odpowiedzi premier Ponikowski zaznaczył, że chwila obecna ma doniosłe znaczenie dla Rzeczypospolitej, której dzielnice łączą się stopniowo. Kard. Dalbor nazwał akt zjednoczenia Wileńszczyzny z Polską odrodzeniem Unii polsko-litewskiej. Następnie przemawiali p. Daszyński oraz przedstawiciel wojskowości kapitan Wąsowicz. Po śniadaniu goście zwiedzali miasto, oprowadzani przez prof. Ruszczyca.

UROCZYSTOŚCI WILEŃSKIE.

Wilno. (A. W.) Dnia 18 kwietnia wieczorem z powodu przyjęcia Naczelnika państwa i przedstawicieli rządu, miasto było iluminowane. Ulicami przeciągały tłumy. W teatrach odbyły się uroczyste przedstawienia galowe. O godzinie 10 wieczorem odbył się raut, urządzony staraniem Rady miejskiej. Na raucie tym obecni byli wszyscy goście z Warszawy, z premierem Ponikowskim na czele. Przed północą przybył Naczelnik państwa ze świtą na raut i bawił na nim godzinę. W raucie brało udział około 1000 osób.

W sprawie regulacyi walut.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Subkomitet komisyi finansowej przedłożył wczoraj raport gospodarczego komitetu ekspertów w sprawie kursów wekslowych, złożony z 11 artykułów.

Główny nacisk w raporcie tym położono na to, aby każdy kraj w Europie osiągnął stabilizacyę własnej waluty i aby waluty europejskie zostały oparte na złocie. Do osiągnięcia tego celu mają służyć banki centralne i międzynarodowa konwencya walutowa, którа stworzyłaby jednostkę walutową.

Byłoby pożądanem, aby porozumienie doprowadziło do stworzenia podstaw międzynarodowej konwencyi oraz aby je przedłożono zebraniu banków centralnych.

PODSTAWA ZŁOTA.

1. Rządy państw uczestniczących oświadczają, że ich celem jest stworzenie nowej podstawy i godzą się przeprowadzić jak najszybciej następujący program:

Celem utrzymania faktycznej kontroli nad własną walutą ma każde państwo obliczać swe roczne wydatki, nie biorąc pod uwagę kredytów bankowych.

Następnym krokiem ma być ustalenie wartości złotej jednostki walutowej, skoro położenie gospodarcze na to pozwoli. Nie jest koniecznem, aby to ustalenie nastąpiło na podstawie dawnego parytetu złota.

2. Gdy warunki na to pozwolą, będą mogły państwa uczestniczące zezwolić na wolny obrót złotem.

3. Każde państwo uczestniczące będzie mogło, prócz ewentualnej rezerwy złota, w swem własnem państwie utrzymywać także i w innych uczestniczących państwach odpowiednie aktywy we formie efektów i t. p.

4. Każde uczestniczące państwo będzie mogło skupować waluty innych uczestniczących państw i sprzedawać je w obrocie wekslowym własną walutą w przepisanych ramach.

5. Konwencya ma być ugruntowaną na podstawie „Gold Exchange Standard".

6. Każdy będzie odpowiadał za utrzymanie międzynarodowej wartości swej własnej waluty na stopie „al pari".

7. Kredyt ma być uregulowany nietylko ze względu na to, ażeby utrzymać parytet walutowy, lecz także ażeby uniknąć fluktuacyi.

Koniec konferencyi?

Genua. (A. W.) Wielka część prasy francuskiej wyraża zdanie, że konferencya genueńska, wobec tego, że Rosya sowiecka dała zupełnie jawny dowód, że nie można z nią rokować, jest obecnie zupełnie zbyteczną. Pisma francuskie sądzą, że fakt powyższy oznacza zakończenie konferencyi. Niektóre z pośród nich liczą nawet na zerwanie konferencyi wśród sensacyjnych okoliczności.

Swój do swego po swoje.

Wynik spisu ludności we Włoszech.

Włoski Centralny Urząd statystyczny dopiero teraz ogłosił urzędowe sprawozdanie ze spisu ludności, jaki odbył się w dniu 1 grudnia 1921 roku w królestwie włoskiem.

Ze sprawozania tego wynika, że obecna ludność królestwa włoskiego — razem z nowoprzyłączonemi po wojnie światowej terytoryami — wynosi 38.835.184 osób. W dawnych granicach Włoch mieszka 37,270.493 osób. W porównaniu zatem ze spisem z r. 1911 przybyło w tych granicach 2,595.116 mieszkańców, czyli 7.05%.

Przyrost ten przewyższa wszystkie inne wykazane przy poprzednich spisach ludności. Na tak pomyślny wynik złożyło się — oprócz naturalnego przyrostu ludności — znaczne zmniejszenie się ruchu emigracyjnego a także powrót licznych wychodźców do kraju, co wskazywałoby na znaczne podniesienie się dobrobytu we Włoszech.

Mały fejleton.

Egzamin bolszewicki.

W berlińskiej operze komicznej wystawiana jest „revue" o podkładzie politycznym p. t. „Panowie świata", ciesząca się wielkiem powodzeniem.

Jedna ze scen tej sztuki na dobie przedstawia agitatora bolszewickiego, gdy egzaminuje jednego z „towarzyszów" z jego prawowierności dla zasad komunizmu.

— Cobyś uczynił — pyta agitator — gdybyś otrzymał w spadku dwa miliony?

— Oddałbym ci — odpowiada towarzysz — połowę, a drugą zachowałbym sobie.

Agitator jest bardzo zadowolony z tej odpowiedzi.

— A cobyś zrobił — pyta dalej — gdybyś miał dwa domy?

— Jeden pozostawiłbym sobie, a drugi oddałbym tobie.

Znów zadowolenie agitatora.

— A gdybyś — pyta jeszcze — miał dwie pary spodni?

Towarzysz milczy i drapie się w głowę.

Zdumiony tem milczeniem agitator nalega na egzaminowanego o odpowiedź.

Egzaminowany odpowiada wkońcu z westnieniem:

— Wtem rzecz, towarzyszu, że te sprawa bardzo drażliwa, bo ja właśnie mam dwie pary spodni!

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEGLĄD TEATRALNY I KINEMATOGRAFICZNY" nr. 15 z 16 kwietnia przynosi nam sylwetkę p. Ordon-Sosnowskiej, jednej z wybitnych interpretatorek kobiecych postaci Wyspiańskiego, artykuł K. Kosińskiego o „Teatrze nowoczesnym" według pomysłów L. Andrejewa, portrety L. Wyrwicza i H. Ordonówny pióra I. Kremera, obszerne sprawozdanie prof. V. Francica z lwowskiej premiery dramatu Kosora „O skibę". Przeważną część n-ru zajmuje jak zwykle przegląd premier teatralnych i nowości kinematograficznych (m. in. warszawska firma „Ornak" przygotowała nowy film według powieści Reymonta „Chłopi").

„PRZEPISY PRAKTYKI SZKOLNEJ". Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich w. II. wydaniu książeczka, opracowana przez dyrektora Seminaryum Dra Antoniego Mikulskiego, wydana przez „Ossolineum" we Lwowie. Książka zawiera wykaz ustaw i rozporządzeń, dotyczących szkolnictwa powszechnego, a wydanych przez Państwo Polskie oraz ich opracowanie w zakresie codziennej praktyki szkolnej, rozkład godzin dla szkół w poszczególnych typach szkół, przepisy hygieny szkolnej, przepisy o prawach i obowiązkach nauczycieli, wreszcie pouczenie o prowadzeniu kancelaryi szkolnej wraz z wzorami pism urzędowych. Książka jest niezbędnem vademecum dla nauczycieli kwalifikowanych, dla kandydatów nauczycielskich i wszystkich, zdających egzaminy nauczycielskie.

Uzupełnieniem książki jest „Zbiór ustaw i rozporządzeń w zakresie szkolnictwa powszechnego", którego druk w. opracowaniu tegoż autora rozpoczęło wspomniane wydawnictwo.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Środowe zebranie giełdowe odbywało się w usposobieniu niezmienionem dla walut obcych i dewiz. Ruch mało ożywiony, z powodu świąt żydowskich uroczystych, dawał się odczuwać w przekazowych obrotach. Kursa utrzymywały się na poziomie mniej więcej wczorajszym; marka niemiecka tylko była cokolwiek słabiej szacowaną, podczas, gdy korona czeska w przekazach była silniejszą.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie znajdują popytu.

Akcye przemysłowe, handlowe i górnicze znajdowały więcej odbiorców. Ruch był żywszy nieco, ale z wyjątkiem Zieleniewskiego, który uzyskał zwyżkę (300 punktów), inne akcye nabywano po cenach niezmienionych. Obracano akcyami: Zieleniewski, Cegielski, Tepege, Polska Nafta, Parowozy, Pocisk, P. T. H., Chodorów, Trzebinia żelano, Siersza górnicza.

Szacowania środowe wynosiły: dolary amer. 3800 m., dolary kanad. 3600 m., funty szterl. 16.850—16.900 m., franki szwajc. 750 m., franki franc. 350—353 m., franki belg. 335 m., marki niem. 13 m., liry 205 m., leje 24 m., korona duńska 800 m., korona norw. 650 m., korona szwedzka 950 m., korona czeska 75 m., korona niem. austr. 49 fen., flor. holen. 1425 m.

Przekazy: na Berlin 13.25 m., na Pragę 76.50 m., na Wiedeń 50 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 kwietnia 1922 r. L. 7[illegible]

	płacono	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3750·—	3900·—	3750·—
„ kanadyjskie	3550·—	3700 —	3550 —
Franki francuskie	345·—	355·—	355·—
„ belgijskie	315·—	330·—	325·—
„ szwajcarskie	740·—	769·—	740·—
Funty szterlingi	16·700	17.200	16·700
Marki niemieckie	13·—	13 50	13·—
Korony austryackie	—·49	—·51	—·49
„ czecho-słowackie	75·—	76 50	75·50
„ węgierskie	4·75	5·25	4·75
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	23·—	25·—	24·—
Liry włoskie	195 —	213 —	195·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	—·—
„ Małopolski	675·—	725·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	600·—	580 —
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	700·—	650·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250·—	300·—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	800·—	900·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			·
Żegluga Polska	300 —	[illegible]	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	6200.—	6800·—	6550·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400 —	2500·—	2450·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1250 —	1400·—	1275·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	·	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1800.—	1900·—	1800·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750·—	850·—	800·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1300.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·000	18·000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6100·	6300 —	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5900·	6300·—	6050·—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	5700·—	6000·	5850·—
Ska akc. przem.naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2025·—	2125·—	2050·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5000·—	—·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2800·—	3000·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	4500 —	5000 —	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3100·—	3350·—	3260·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 1.74, Holandya 195, Nowy Jork 514, Londyn 22.69, Paryż 47.62, Medyolan 27.85, Bruksela 43.80, Kopenhaga 109.25, Sztokholm 133.40, Chrystyania 95.50, Madryt 79.70, Buenos Aires 185, Praga 10.15, Budapeszt 0.65, Zagrzeb 1.65, Bukareszt —, Warszawa 0.14, Wiedeń 06.40, austr. stempl. korona 06.60.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 3865—3885, sprzedaż 3905, kupno 3865; Franki belgijskie tranz. 329—331, sprzed. —.

Czeki: Gdańsk tranz. 13.27½—13.20, sprzed. 13.37½, kupno 12.97½; Belgia tranz. 330—333; Berlin 13, tranz. 13.25—13.17½, sprzed. 13.37½, kupno 12.97½; Londyn tranz. 17125, 17200, 17175, sprzedaż 17275, kupno 17075; Nowy York sprzedaż 3905, kupno 3865; Paryż tranz. 359—361.50—361, sprzedaż 363, kupno 359; Praga 77.37½—76.75, sprzed. 759, kupno 751; Wiedeń tranz. 50.25—50, sprzedaż 50.25, kupno 49.25; Dolary drobne sprzedaż 3885, kupno 3845.

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

22

— Ach, tak, tego pan chciał — kończąc żucie, wykrztusił. — Tu właściwie dość trudno dać ściśle wyjaśnienia. Poprostu całkiem stosunki tak się złożyły.

Ale Nawrot naciskał.

— To dla mnie nie wystarczające. Czy może ostatni rząd był zły?

— Zło i dobro są przecież, jak pan wie, pojęciami względnemi. Każdy rząd, może być równocześnie, zły i dobry. Wszystko zależy od punktu widzenia.

— Więc pocóż wywoływanie przesilenia w takich czasach.

— Właśnie, że takie czasy są najlepsze dla przesilenia. Stronnictwa mniej ustępliwe nawet, muszą się liczyć z sytuacją ogólną z głosami prasy, stają się bardziej realnie myślące. Jest to, powiedziałbym, moment psychologiczny dla stronnictw, które nic nie mają stracenia, a wiele zyskać mogą.

Uśmiechnął się.

— Dlaczegoż nasze stronnictwo nie poparło poprzedniego rządu.

— Nie mogło ponosić odpowiedzialności za to, co się dzieje w kraju. Poza tem musi mieć wpływy w rządzie a, dotychczas ich nie mieliśmy.

— A jeśli przesilenie zostanie zażegnane tak, że stronnictwo nasze nie wejdzie do rządu, czy znowu będziemy tworzyć nowy ferment.

— Naturalnie. Czy pan sądzi, doktorze kochany, że w ten sam sposób nie rozumują także inne stronnictwa. Pan wyobrażał sobie może, że tu chodzi o walkę dusz i idei jedynie.

Roześmiał się fałszywie.

— Ależ na miły Bóg! Przy takiem pojmowaniu zadań naszych stronnictw, żaden rząd nie zdoła utrzymać się dłużej, jakże w tych warunkach można tworzyć i silną okazywać rękę. Wszyscy przecież, bez względu na stronnictwa, jesteśmy dziś budowniczymi Rzeczypospolitej.

— A tak.

— Państwo polskie, to przecież gospodarstwo wspólne bez względu na to, jakie są przekonania poszczególnych grup. Dziś niema prawa nikt uchylać się od odpowiedzialności za państwo i jego losy.

— To też stronnictwo nasze nie zrzuca z siebie odpowiedzialności, ale pod warunkiem, że nastąpią w całej rozciągłości zmiany, jakich żądamy.

— Więc żądacie, ażeby wszystkie inne stronnictwa poddały się pod waszą komendę, gdyż takie jest logiczne następstwo słów pańskich. Jeżeli w ten sam sposób rozumować będą także inne grupy, dojdziemy chyba do absurdu.

— Masy są za nami.

— Alboż one są krytyczne? Czyż one rozumieją, że to pusty frazes zrzucanie odpowiedzialności, czyż one są w możności wniknąć w wasze intencje na dnie których, jak się przekonywam, istnieje jedynie chęć skaptowania sobie opozycją owych mas, opozycją, która w Polsce od jej istnienia cieszyła się zawsze najwyższem uznaniem.

— Unosi się pan niepotrzebnie.

— Skądżeście wreszcie otrzymali monopol na to, że wy jedni macie słuszność. A nawet jeżeli ją macie to nienawidzę i, przeklęta niech będzie taka słuszność, która jest wyłącznością i odepchnięciem innych od pracy w narodzie!

Prezes popatrzał na Nawrota jak na jakiś ciekawy okaz zoologiczny, dokończył szybko jedzenia, wyrównał jeszcze spieszniej rachunek, i podając Nawrotowi rękę na pożegnanie zakończył dyskusję z lekceważącą ironią:

— Nie rozumiem doprawdy z jakimi planami wszedł pan do Sejmu.

Długi czas siedział Nawrot po tej rozmowie jak ogłuszony. Oto otwierały się przed nim nieprzeczuwane nigdy perspektywy. Więc istnieją jeszcze w Polsce ludzie nie nauczeni doświadczeniem historji ani męki tylowiekowej niewoli, dla których tworzenie i obalanie gabinetów reprezentujących przecież pewną ideę państwową jest błahostką. Burzyło się w nim wszystko i przewalało w duszy huraganem. Pod czaszką błyskały słowa obelżywe. Nagle przyszło mu na myśl, że wyjaśnieniom prezesa brak szczerości. Właściwie wykręcał się jak piskorz, teoretyzował ale nie objaśnił zupełnie co rzeczywiście spowodowało przesilenie. Czuł, że poza tem co mówił przed chwilą prezes istnieje jeszcze coś innego. A może nie miał słuszności gorączkując się i podejrzywając go o złą wolę? Może przecież istnieje jakaś racja stanu, która każe mu milczeć i zbywać ciekawość ogólnikami.

Myśl ta zraniła jednak duszę Nawrota do żywego. Więc dlaczego wymaga się od niego by głosował tak lub owak, a równocześnie kryje przed nim jakieś tajemnice .

Postanowił stanowczo dojść do sedna sprawy. Przypomniał sobie, że najlepszych objaśnień udzielić mu mógłby sekretarz klubu, Pawlicki. Wie bardzo wiele, należy, jak się o nim niejednokrotnie wyrażano, do Synhedrjonu, a poza tem są przecież związani koleżeństwem jeszcze z ławy szkolnej.

Podniósł się sprężyście i skierował do izby obrad. Komplet był bardzo mały. Obrady toczyły się w nastroju ospałym. Marszałek tłumaczył w tej chwili coś sekretarzowi, referent klekotał jakieś cyfry posłowie ziewali, a Pawlickiego tu nie było. Poszedł do kuloarów, następnie do parku, gdzie grupami chodzili posłowie, zaśmiewając się z nowinek. Ale i tu go nie zastał. Wszedł więc do czytelni i tu wreszcie wśród piramidy dzienników odkrył młodego człowieczka. Był tak zaczytany, że Nawrot musiał go dwukrotnie trącić w ramię. Poderwał się, wytrącony z równowagi skupienia i poprawiając nerwowo binokle, ruchem krótkim i szybkim wyciągnął rękę na powitanie.

Nawrot postanowił przystąpić wprost do rzeczy, więc przysunąwszy krzesło do Pawlickiego zapytał.

— Czy masz chwilę wolną?

— Dla ciebie, zawsze — uśmiechnął się.

— Więc prosiłbym ciebie o pewne wyjaśnienia. Tyś adwokat, od dawna siedzisz w polityce, w stronnictwie jesteś mężem zaufania.

Pawlicki uśmiechnął się.

— Co za przedmowa uroczysta. Słucham.

— Wytłumacz mi dlaczego właściwie padł ostatni gabinet, gdyż ani plotki dziennikarskie, ani opowiadania klubowe nie rozjaśniają mi wielu rzeczy.

— Ach, tak. Ale masz przecież swoje własne o tem zdanie?

— Do pewnego stopnia tylko. Wiem, że w zagranicznych parlamentach padają gabinety na plenum, u nas tego nie widzę. Wolno mi jedynie domyślać się, że ktoś obala go za kulisami. Zależałoby mi jednak bardzo na faktach pozytywnych.

Pawlicki obejrzał się dokoła, czy ich kto nie podsłuchuje, dla zyskania czasu do namysłu zdjął binokle i zapamiętale czyścić począł. Równocześnie mrugał nerwowo powiekami tak, że zdawało się jak gdyby dwuznaczne a zabawne myśli, niby motyle zalotne zleciały mu na czoło, brwi i powieki. Po dłuższej chwili odpowiedział.

— Domyślam się twoich wątpliwości i rozumiem je. Zbyt długo przebywałeś poza krajem, więc nie zawsze jeszcze orjentujesz się w stosunkach. Niechże to jednak zostanie między nami. Dobrze? Całkiem naturalnie, że ostatni gabinet nie rozleciał się z powodu niedołęstwa, jak się to mówi publicznie. Istniały przyczyny głębsze i, to tak zasadnicze, że chociażbyśmy jeszcze dziesięć nowych zmian gabinetowych przeszli, przyczyny owe istnieć będą. W dzisiejszych warunkach, jest poprostu każdy rząd piłką w ręku kilkunastu giełdziarzy sejmowych, grających zależnie od interesu na baissę, czy haussę.

— To widzę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.